

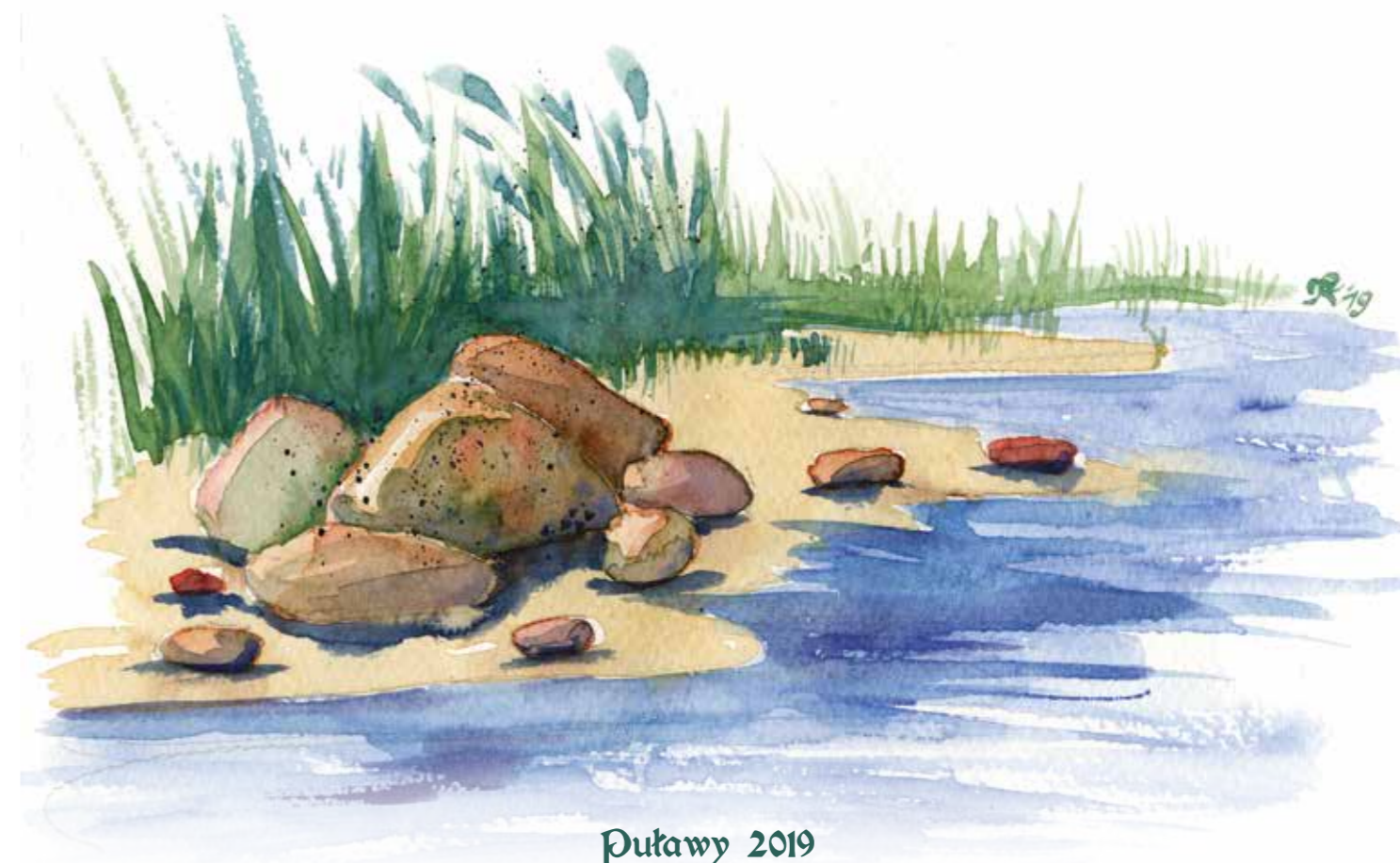


**L**EGENDA  
O MOŚCIE

# LEGENDA O MOŚCIE

Tekst Milena Sieprawska

Ilustracje Karolina Jakubowska



Koncepcja i projekt: Agencja Focus Dariusz Malinowski

Koncepcja graficzna: Agnieszka Malinowska

Opracowanie graficzne: Joanna Jaruga

Tekst: Milena Sieprawska

Ilustracje: Karolina Jakubowska



Wydawca: Starostwo Powiatowe w Puławach

Patronat: Starosta Puławski – Danuta Smaga

Wydawnictwo – © Agencja Focus

strona internetowa: [www. agencjafocus.pl](http://www.agencjafocus.pl)

mail: [agencjafocus@o2.pl](mailto:agencjafocus@o2.pl)

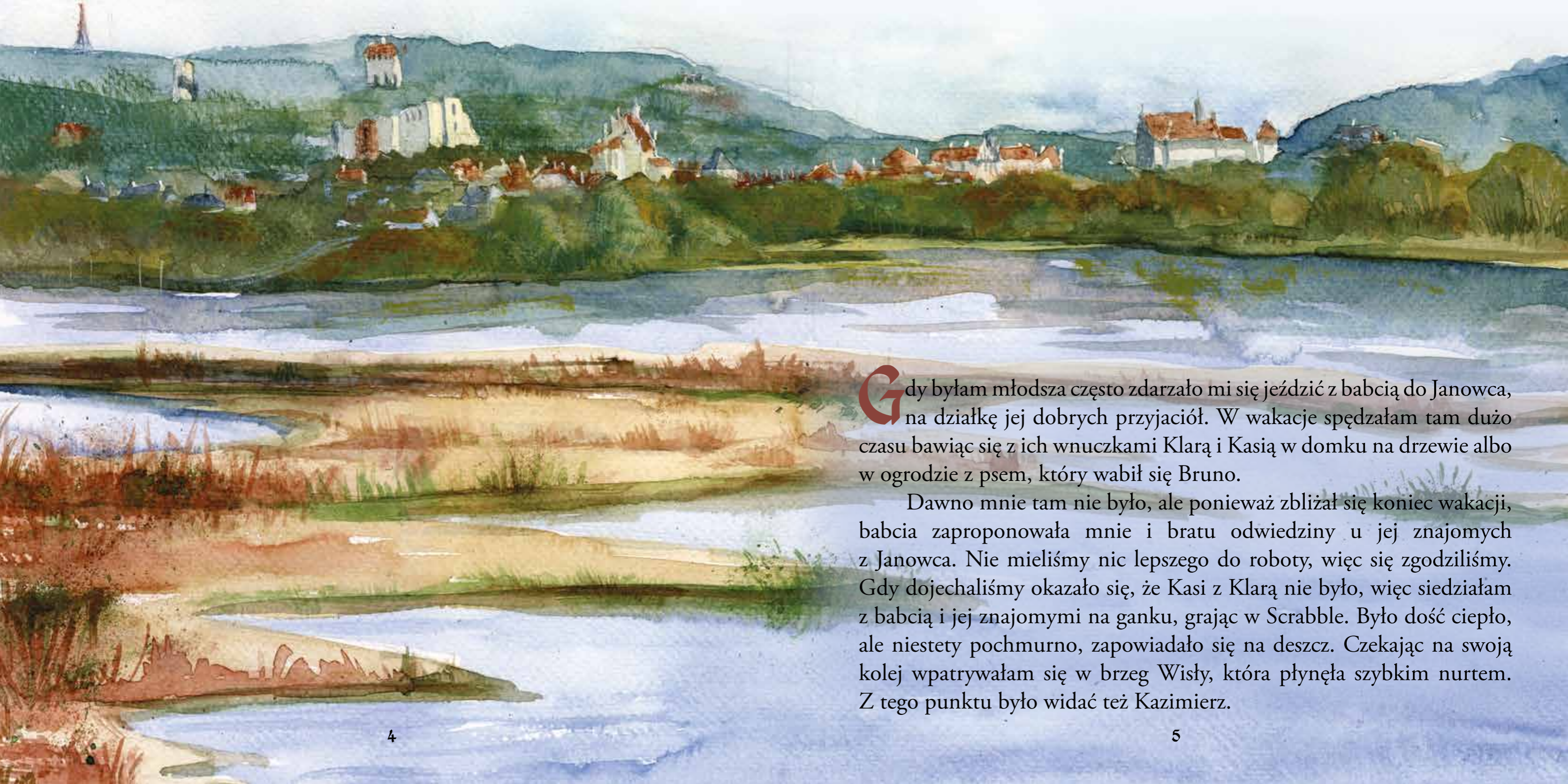
ISBN 978-83-65742-02-5

Nakład: 1000 szt.

Druk: Pozkal

Puławy 2019

Puławy 2019



**G**dy byłam młodsza często zdarzało mi się jeździć z babcią do Janowca, na działkę jej dobrych przyjaciół. W wakacje spędzałam tam dużo czasu bawiąc się z ich wnuczkami Klarą i Kasią w domku na drzewie albo w ogrodzie z psem, który wabił się Bruno.

Dawno mnie tam nie było, ale ponieważ zbliżał się koniec wakacji, babcia zaproponowała mnie i bratu odwiedziny u jej znajomych z Janowca. Nie mieliśmy nic lepszego do roboty, więc się zgodziliśmy. Gdy dojechalismy okazało się, że Kasi z Klarą nie było, więc siedziałam z babcią i jej znajomymi na ganku, grając w Scrabble. Było dość ciepło, ale niestety pochmurno, zapowiadało się na deszcz. Czekając na swoją kolej wpatrywałam się w brzeg Wisły, która płynęła szybkim nurtem. Z tego punktu było widać też Kazimierz.




Zastanawiałam się dlaczego jeszcze nikt nie zbudował mostu między Janowcem a Kazimierzem, od lat istniała jedynie przeprawa promowa. – To dziwne, że nie ma mostu między Kazimierzem a Janowcem – powiedziałam. – Przecież to by wiele ułatwiło turystom, jak i mieszkańcom.

– No faktycznie – powiedziała babcia. – A wiesz, że istnieje legenda, która głosi, że kiedyś rzeczywiście miał taki most powstać?  
– Och, to raczej baśń, niż legenda – wtrącił się pan Kazio, a widząc moje zaciekawienie, zaczął opowiadać.

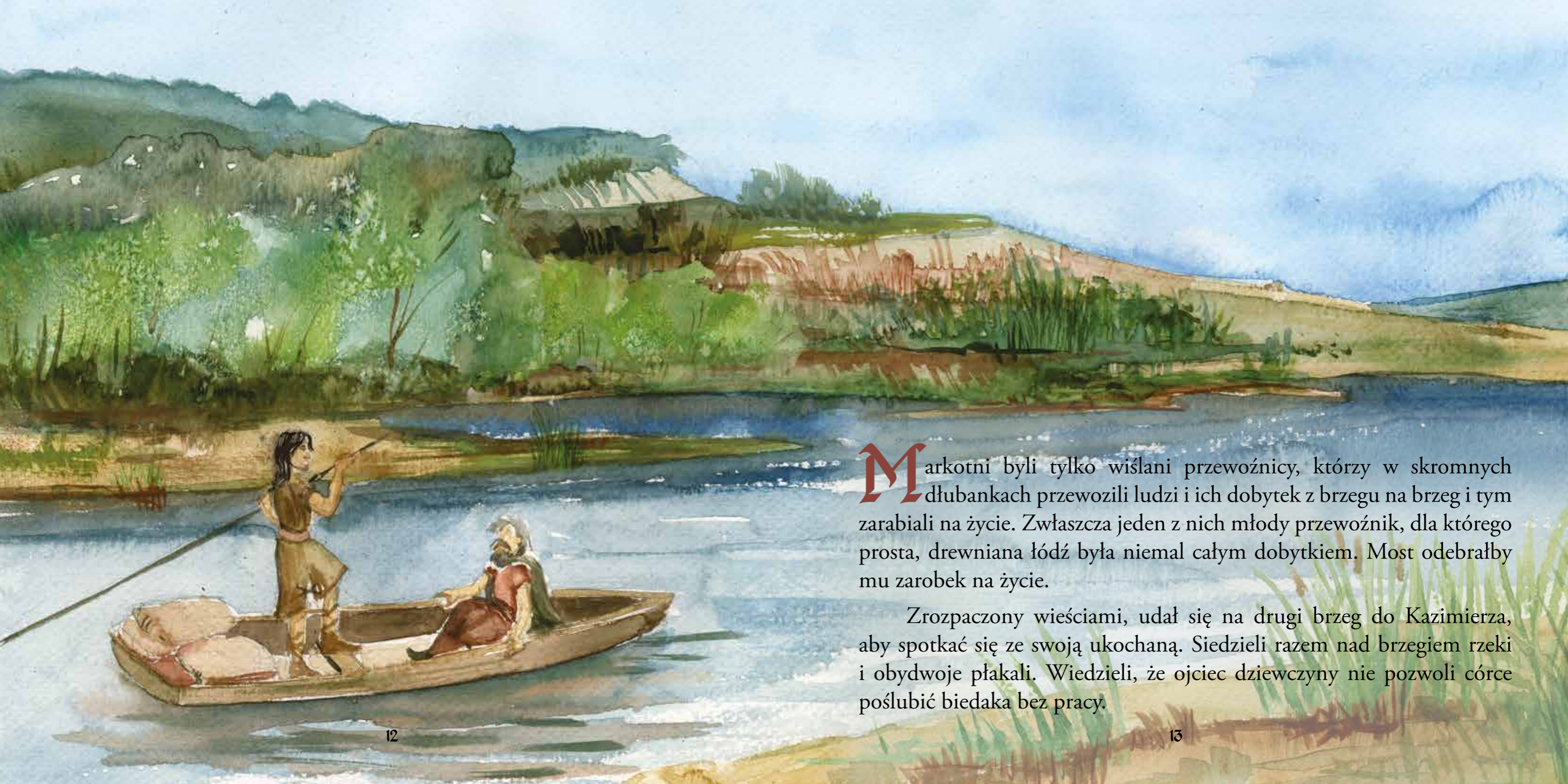


**D**awno, dawno temu, Wisłą w tych okolicach biegła granica między królestwami króla Kazimierza i króla Jana. Pewnego razu, obaj władcy uradzili, że warto zbudować most. Miał on przysporzyć im wpływów, bogactwa i służyć poddanym. Obydwaj królowie uzgodnili plany budowy, lecz w istocie rozmyślali jak samemu odnieść więcej korzyści z postawienia mostu.



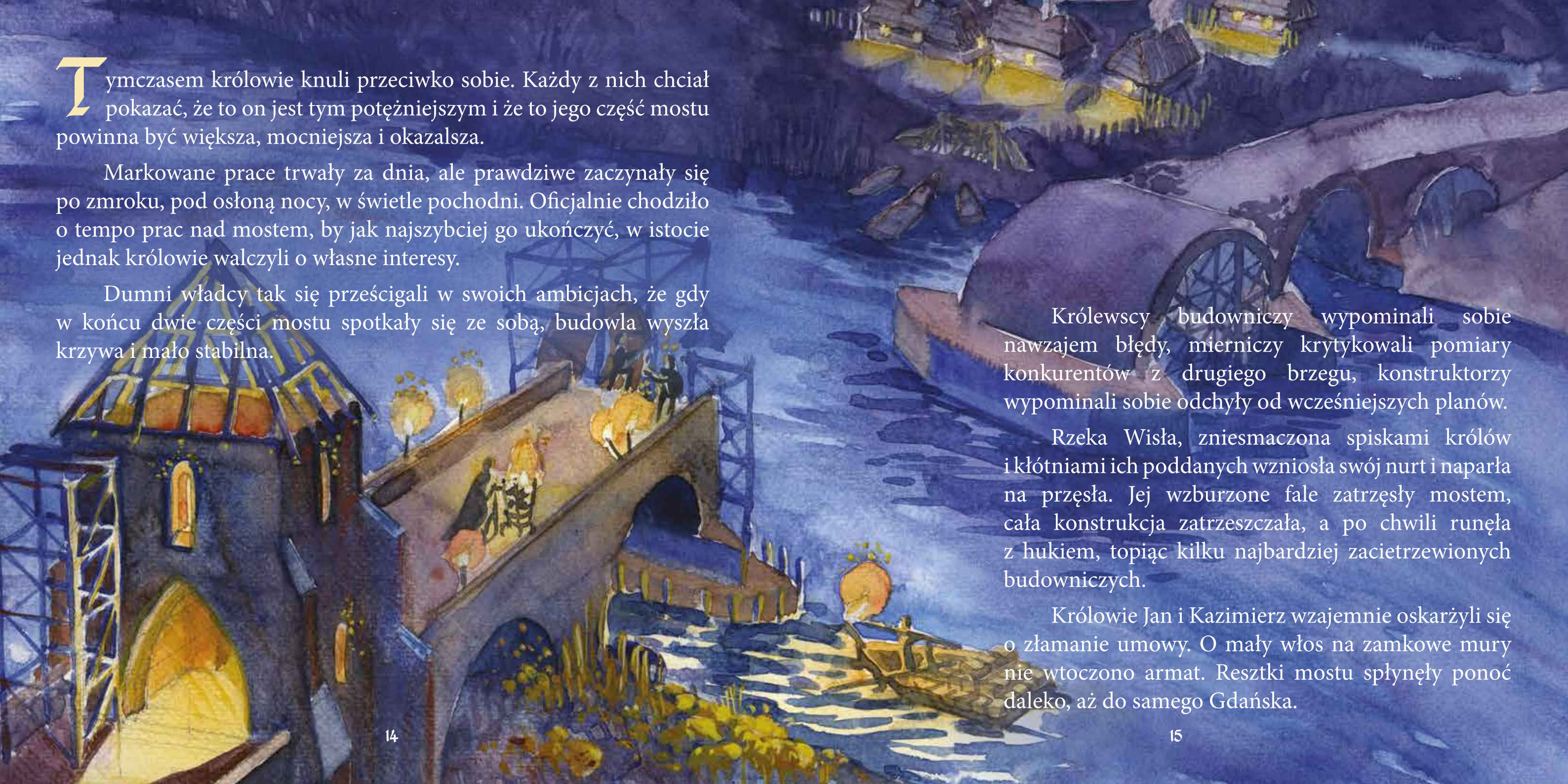


◊ ogłosili zamiar budowy swoim poddanym. Większość ludności zareagowała na pomysł władców z entuzjazmem. Cieszyli się kupcy, celnicy, kramarze i właściciele gospód oraz wyszynków. Nawet dla biednych rybaków nowy szlak handlowy wydawał się rodzić nadzieję na lepszy zarobek.



**M**arkotni byli tylko wiślani przewoźnicy, którzy w skromnych dłubankach przewozili ludzi i ich dobytek z brzegu na brzeg i tym zarabiali na życie. Zwłaszcza jeden z nich młody przewoźnik, dla którego prosta, drewniana łódź była niemal całym dobytkiem. Most odebrałby mu zarobek na życie.

Zrozpaczony wieściami, udał się na drugi brzeg do Kazimierza, aby spotkać się ze swoją ukochaną. Siedzieli razem nad brzegiem rzeki i obydwójce płakali. Wiedzieli, że ojciec dziewczyny nie pozwoli córce poślubić biedaka bez pracy.



**T**ymczasem królowie knuli przeciwko sobie. Każdy z nich chciał pokazać, że to on jest tym potężniejszym i że to jego część mostu powinna być większa, mocniejsza i okazalsza.

Markowane prace trwały za dnia, ale prawdziwe zaczynały się po zmroku, pod osłoną nocy, w świetle pochodni. Oficjalnie chodziło o tempo prac nad mostem, by jak najszybciej go ukończyć, w istocie jednak królowie walczyli o własne interesy.

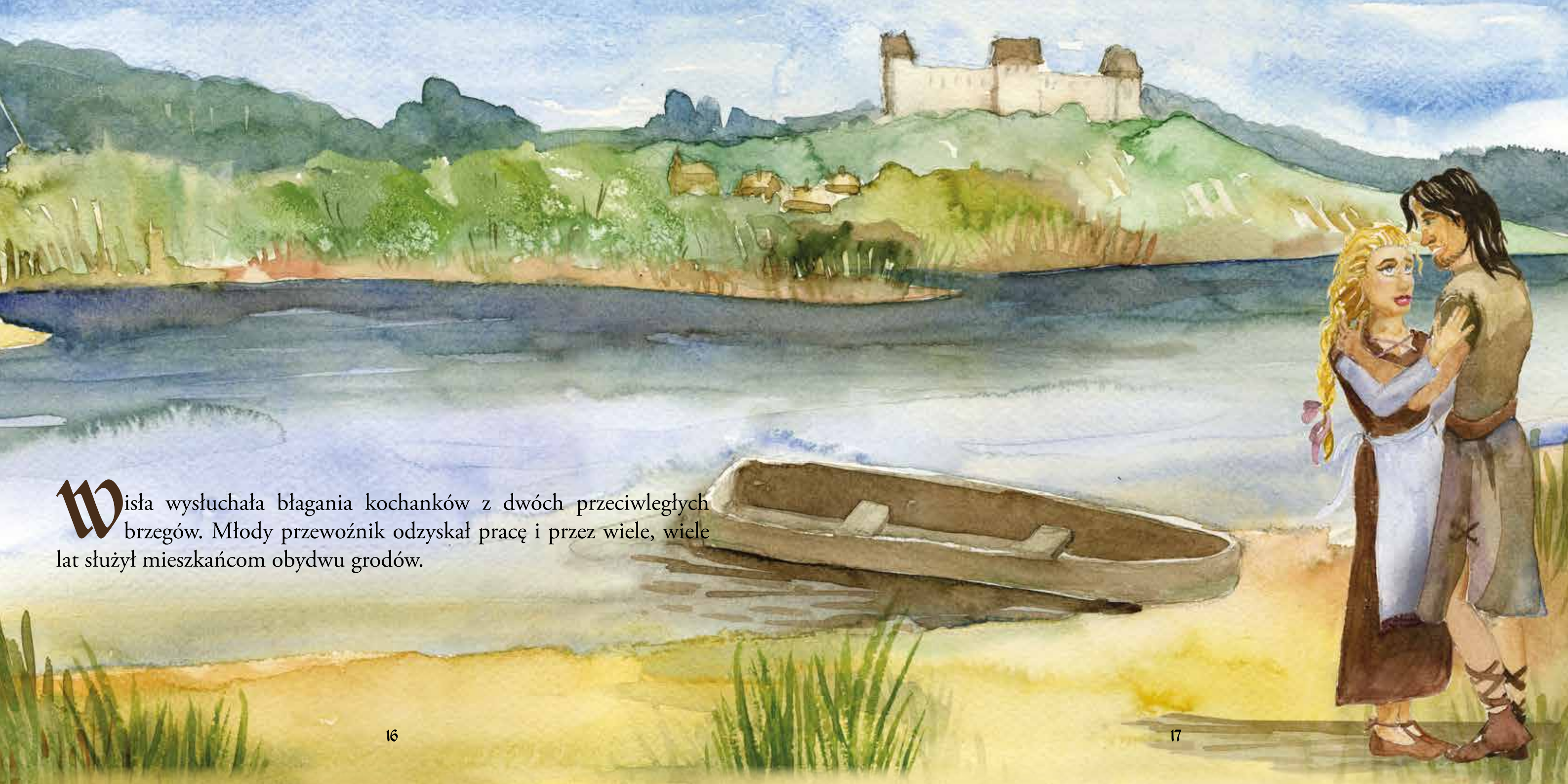
Dumni władcy tak się prześcigali w swoich ambicjach, że gdy w końcu dwie części mostu spotkały się ze sobą, budowla wyszła krzywa i mało stabilna.

Królewscy budowniczcy wypominali sobie nawzajem błędy, mierniczy krytykowali pomiary konkurentów z drugiego brzegu, konstruktorzy wypominali sobie odchyły od wcześniejszych planów.

Rzeka Wisła, zniesmaczona spiskami królów i kłótniami ich poddanych wzniosła swój nurt i naparła na przesła. Jej wzburzone fale zatrzęsły mostem, cała konstrukcja zatrzęszczała, a po chwili runęła z hukiem, topiąc kilku najbardziej zaciętrzewionych budowniczych.

Królowie Jan i Kazimierz wzajemnie oskarżyli się o złamanie umowy. O mały włos na zamkowe mury nie wtoczono armat. Resztki mostu spłynęły ponoć daleko, aż do samego Gdańska.





**W**isła wysłuchiwała błagania kochanków z dwóch przeciwległych brzegów. Młody przewoźnik odzyskał pracę i przez wiele, wiele lat służył mieszkańcom obydwu grodów.

Od tamtej pory żaden most już tutaj nie powstał. I chyba mieszkańcom Kazimierza ani Janowca zbytnio to nie przeszkadza – zakończył opowieść pan Kazio.

Kto wie, może miał rację? – pomyślałam. A do domu wróciliśmy promem. Wiślane dłubanki widziałam już tylko w skansenowym Męcmierzu. Może i taką łódką kiedyś się przeprawię?





ISBN 978-83-65742-02-5

